

Lucyna Spyrka

Bliskość kulturowa a przekład w obrębie literatury polskiej i słowackiej

Już niemal trzydzieści lat temu Zygmunt Grosbart podkreślał, że badania przekładoznawcze prowadzi się głównie dla języków średnio odległych: polskiego i angielskiego/niemieckiego/francuskiego czy też angielskiego i francuskiego/hiszpańskiego itd., z niemal całkowitym pominięciem zagadnień przekładu w ramach wspólnot kulturowych, np. takich, jaką ze względów historycznych i politycznych stanowią narody słowiańskie¹. Charakteryzując specyfikę przekładu w językach blisko spokrewnionych — słowiańskich, badacz ten stwierdził, że dla translacji w tym obszarze kultura, obok języka, generalnie jest czynnikiem przekład ten ułatwiającym, mimo że „w sferze kultury — nawet jeśli mowa o narodach pokrewnych i sąsiadujących z sobą — mogą zachodzić różnice”². Grosbart dotknął tu zagadnienia różnic kulturowych, istotnego nie tylko dla badań nad przekładem. Odmienność kulturowa interesuje antropologów, etnologów czy socjologów. Jak wskazują badania prowadzone w ramach tych dziedzin, odmienność kulturowa jest determinowana rozwojem cywilizacyjnym. To właśnie różne drogi rozwoju sprawiły, że między narodami powstały różnice kulturowe, których skutki są widoczne w wielu aspektach życia społecznego, w tym w komunikacji między poszczególnymi kulturami. Kultury narodów sąsiadujących z sobą zwykle uznaje się za wzajemnie bliskie. Jednakże — o czym w swoich pracach pisała już Ruth Benedict³ — bliskość geograficzna nie

¹ Z. Grosbart: *Teoretyczne problemy przekładu literackiego w ramach języków bliskopokrewnych (Na materiale języka polskiego i języków wschodniosłowiańskich)*. Łódź 1984, s. 34.

² *Ibidem*, s. 37—38.

³ R. Benedict: *Wzory kultury*. Tłum. J. Prokopiuk. Warszawa 1999, s. 77 i nast.

musi automatycznie oznaczać bliskości kulturowej. Współcześnie podobieństwo kultur określa się na podstawie wielu złożonych czynników. Zdaniem Edwarda Halla, dzielącego kultury na tzw. niskiego i wysokiego kontekstu, są to relacje między jednostką a grupą, stosunek jednostki do zwyczajów panujących w danej grupie, zakres indywidualizmu w działaniu, specyfika komunikacji. Według koncepcji Geerta Hofstede, czynniki te to: dystans wobec władzy, kolektywizm lub indywidualizm, unikanie niepewności czy hołdowanie bardziej wzorcom męskim lub żeńskim, zorientowanie na cele bliskie bądź odległe. W koncepcji Alfonsa Trompenaarsa z kolei czynnikami różnicującymi kultury są: uniwersalizm lub partykularyzm, indywidualizm lub kolektywizm, neutralność lub emocjonalność, konkretność lub rozproszenie, orientacja na osiągnięcia lub orientacja na opisanie⁴. Jeszcze inne ujęcie zagadnienia bliskości kultur proponuje Andrzej Szpociński, podkreślając, że istota relacji międzykulturowych wiąże się z pozycją, jaką dana kultura zajmuje w kręgu kultury badanej. Według tego badacza, w zależności od ilościowej i jakościowej obecności elementów kultury innej w ramach kultury poddanej badaniu pozycja ta może być centralna, pośrednia lub peryferyjna, przy czym pozycja peryferyjna jest granicą, poza którą znajduje się już sfera kulturowego niebytu⁵. Szpociński wyróżnia dwa rodzaje kultur bliskich: bliskie „z wyboru” i bliskie w znaczeniu geograficzno-przestrzennym. „Bliskość kultury innej »z wyboru« związana jest z fascynacją ową kulturą, przekonaniem o jej powinowactwie ideologicznym lub z uznaniem dla wartości przez nią kreowanych”⁶. O kulturze bliskiej lub odległej możemy mówić w zależności od stopnia znajomości i udomowienia kultury obcej wśród przedstawicieli kultury badanej, przy czym w przypadku pary kultur zachodzące między nimi relacje mogą być odmienne z perspektywy każdej z nich, są też zmienne w czasie. Badacz podaje tu przykład pozycji kultury francuskiej w Polsce, która przez wiele wieków (oświecenie, XIX w., XX w.) pozostawała w centrum naszych odniesień do świata kultur innych narodów, była kulturą udomowioną (rola języka francuskiego, Paryż jako druga lub nawet pierwsza stolica kulturalna Polski). Dziś natomiast przestała odgrywać w Polsce tak istotną rolę, jej pozycja przesunęła się w stronę peryferium, a jej miejsce coraz wyraźniej zajmują kultury amerykańska, angielska, może włoska (kulturowa rola Rzymu). Z kolei pozycja kultury polskiej ani w kręgu kultury francuskiej, ani w kręgu pozostałych tu wymienionych nigdy nie była tak silna⁷.

⁴ Koncepcje Halla, Hofstede i Trompenaarsa prezentuje J. Mikułowski-Pomorski: *Komunikacja międzykulturowa. Wprowadzenie*. Kraków 1999, s. 101–119.

⁵ A. Szpociński: *Inni wśród swoich. Kultury artystyczne innych narodów w kulturze Polaków*. Warszawa 1999, s. 81–140. Autor przeprowadził badania obecności innych kultur w polskich podręcznikach szkolnych od lat dwudziestych do końca XX w.

⁶ Ibidem, s. 142.

⁷ Ibidem, s. 140–180.

Bliskość kulturowa „z wyboru” istotnie nie jest więc tożsama z bliskością uwarunkowaną geograficznie. Dlatego też Szpociński sugeruje, by w odniesieniu do kultur bliskich przestrzennie, zamiast zbyt jednoznacznego i nie zawsze uprawnionego określenia „kultury bliskie”, wprowadzić sformułowanie „kultury sąsiedzkie”. Takimi po 1989 r. stały się kultury polska i litewska, białoruska, ukraińska⁸. Dodajmy: także słowacka. Cezura 1989 r. jest tu nieprzypadkowa, chodzi jednak nie tylko o kwestie polityczne, ale o ich skutki dla relacji między kulturą polską a kulturami ościennymi. Z nich niemiecka, czeska i rosyjska były kulturami sąsiedzkimi w stosunku do polskiej już przed tą datą, natomiast wymienione wcześniej kultury naszych sąsiadów po stronie wschodniej, przyjmując Wisłę za linię odniesienia, nie stanowiły w świadomości Polaków kultur odrębnych, a jeśli nawet, to tylko jako kultury grup etnicznych, nie zaś narodów⁹. Wobec kultury słowackiej takie podejście obserwować można nawet jeszcze dzisiaj i to nie tylko w świadomości potocznej, ale również w świadomości naukowców zajmujących się omawianym tu problemem. Zarówno przywołani badacze amerykańscy i zachodnioeuropejscy, jak i Szpociński pomijają ją w swoich pracach. W jednym z polskich opracowań z zakresu antropologii wyjaśniono to twierdzeniem, niepopartym jednakże prezentacją jakichkolwiek wyników badań, że kultury słowacka i czeska są do siebie podobne tak bardzo, że można cechy kultury czeskiej ekstrapolować na słowacką¹⁰. Nic też dziwnego, że przeciętny Polak często utożsamia obie kultury i wykazuje niewielką wiedzę na temat kultury słowackiej. Jak wynika z sondy przeprowadzonej w grudniu 2006 r. przez Teresę Smolińską, polscy studenci — a ankietowano słuchaczy kulturoznawstwa, filologii polskiej i etnologii z Opola i z Cieszyna — w ogromnej większości nie potrafili wskazać istotnych dla historii słowackiej dat, nie umieli wymienić znaczących w Słowacji postaci historycznych (niektórzy wymieniali Janosika), przedstawicieli sztuki, mediów, polityki, nieco lepiej wypadła znajomość sportowców. Nazwę stolicy Słowacji podało zaledwie 28% respondentów, nieliczni potrafili wymienić kilka miast, choć ogólnie dość dobrze wypadła wiedza na temat atrakcji turystycznych, jakie Słowacja oferuje, a także znajomość słowackiej kuchni, co badaczka tłumaczy rozwijającą się turystyką. Jeśli chodzi o osobowości literatury słowackiej (tu też wymieniany był Janosik), to 93% respondentów nie znało ani jednego nazwiska. Smolińska konkluduje, „potoczna wiedza studentów polskich o sąsiadach zza południowej granicy [...] jest żenująco niska”¹¹. W świetle tych badań zasadne jest uznanie, że

⁸ Ibidem, s. 146.

⁹ Ibidem.

¹⁰ M. Bodziany: *Profil kulturowy żołnierzy wielonarodowych jednostek wojskowych w strukturach SZ RP*. W: „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych im. gen. T. Kościuszki”. Nr 2 (156). Wrocław 2010, s. 112. Dostępny w Internecie (Data dostępu: 10.03.2011).

¹¹ T. Smolińska: *Obraz Słowacji i Słowaków wśród polskich studentów (cz. 1)*. W: *Kontakty VI*. Kraków 2007, s. 32–41. Na marginesie, zastanawia fakt, że tak słabą wiedzą o kulturze słowackiej

kultura słowacka jest nam bliska geograficznie, nie zaś „z wyboru”, sąsiedzka, lecz faktycznie obca. Tymczasem w powszechnym przekonaniu nie ma takiej kultury, która byłaby bliższa naszej kulturze narodowej niż słowacka.

Przekład jest jednym z czynników kształtujących wzajemne relacje między kulturami, te zaś w sposób istotny wpływają na przekład, przede wszystkim pod względem ilościowym. Niestety, w Polsce ukazuje się niewiele tłumaczeń literatury słowackiej. Jak podają Tadeusz Sierny i Witold Nawrocki, w latach 1944—1980 w naszym kraju ukazało się drukiem zaledwie 97 książek autorów słowackich i aż 546 książek autorów czeskich¹². Dotąd nie przeprowadzono pod tym względem badań okresu 1981—1989, ale z pewnością z przyczyn politycznych nie był to czas sprzyjający popularyzowaniu twórczości naszych sąsiadów. Jednakże, jak pokazują omówione badania socjokulturowe, i dzisiaj „zapewne tylko najwięksi polscy miłośnicy literatury pięknej byłiby w stanie wymienić nazwisko choćby jednego słowackiego autora. [...] choć na Słowacji nie brakuje ciekawych pisarzy, to od lat ich twórczość ma problemy z dotarciem do polskich odbiorców” — pisze Tomasz Grabiński, zauważając, że nadal aktualne są słowa Władysława Bobka: „Literatura najbliższych nam z całej Słowiańszczyzny, nie tyle położeniem geograficznym, ile charakterem — uczuciowym i zapalnym — naszych zatatrzańskich sąsiadów, Słowaków, u nas prawie że zupełnie [jest] nieznana [...]”¹³.

Te konstatacje znajdują potwierdzenie w rezultatach badań przeprowadzonych przez słowacystów z Uniwersytetu Śląskiego, którzy opracowali bibliografię przekładów literatury słowackiej w latach 1990—2006¹⁴. W tym czasie ukazały się 44 książki słowackie, czyli średnio biorąc ok. 2 książki rocznie, tj. mniej niż w latach 1944—1955, zdaniem Siernego i Nawrockiego, „chudych” jeśli chodzi o obecność twórczości sąsiadów zza Tatr w naszym kraju, gdyż w tamtym okresie wydano 39 książek, co daje średnią roczną 3,5 książki. Choć

wykazali się studenci z Cieszyna, miasta przecież przygranicznego, które choć ze Słowacją nie graniczy, to jednak ma z nią tradycyjnie bliskie kontakty (np. Słowak Ján Kalinčiak, w latach 1858—1869 dyrektor cieszyńskiego gimnazjum ewangelickiego, założył polską bibliotekę gimnazjalną, cieszynianin zaś Paweł Stalmach w swoim czasie intensywnie działał na rzecz polsko-słowackiego dialogu kulturalnego). Rodzi się pytanie: Jeśli studenci cieszyńscy wykazują tak znikomą wiedzę o Słowacji, jej kulturze, a zgoła żadną o literaturze, to czy możemy spodziewać się, że młodzi ludzie studiujący na uczelniach Polski północnej będą mieli większą wiedzę na ten temat? Można zasadnie obawiać się, że nie.

¹² T. Sierny, W. Nawrocki: *Czeska i słowacka literatura piękna w Polsce w latach 1945—1980. Dzieje recepcji i bibliografia*. Katowice 1983.

¹³ T. Grabiński: *W cieniu Większej Siostry*. „Tygodnik Powszechny”. Dostępny w Internecie: <http://tygodnik2003—2007.onet.pl?3231,10716,1207007,tematy.html>. (Data dostępu: 10.08.2010). Autor cytuje fragment pracy W. Bobka: *Dzieje literatury słowackiej w zarysie*. W: *Słowacja i Słowacy*. Red. W. Semkowicz. Kraków 1938.

¹⁴ Bibliografię opracowały Marta Buczek i Lucyna Spyrka przy wsparciu Juraja Stred'anskiego. Praca oczekuje na publikację.

humanistyka niechętna jest wszelkim statystykom, jednak w tym wypadku wymowa liczb jest jednoznaczna. Oczywiście, można pocieszać się faktem, że poza wydaniem książkowymi literatura słowacka jest obecna również na łamach licznych czasopism. Przekłady utworów słowackich prozaików, poetów i dramatopisarzy publikowały zarówno ogólnopolskie periodyki opiniotwórcze, np.: „Literatura na Świecie”, „Dialog”, „Poezja”, „BruLion”, „Dekada Literacka”, „Czas Kultury”, jak i czasopisma lokalne o większym lub mniejszym zasięgu czytelniczego oddziaływania. Literaturę słowacką możemy odnaleźć w przekładach także w polskich periodykach internetowych, z których wymienić należy przede wszystkim „Pobocza”. Niemniej jednak wymiar obecności twórczości pisarzy słowackich w Polsce nadal jest niezadowalający, co potwierdza niemal brak przejawów recepcji. Już w latach sześćdziesiątych XX w. Zdzisław Hierowski zwracał uwagę na fakt, że literatura słowacka w naszym kraju zdawała się nie istnieć, nie pojawiały się bowiem jakiegokolwiek recenzje¹⁵. Również obecnie polskie tłumaczenia utworów pisarzy z Tatr recenzowane są rzadko. W recenzjach tych nie znajdziemy nawiązań do innych publikowanych w naszym kraju książek twórców słowackich, nawet gdyby chodziło o inne dzieło tego samego autora. Każda książka słowacka jest w Polsce samotną wyspą.

W gruncie rzeczy nie wiadomo też, czy książki te są w ogóle czytane przez szerszy krąg odbiorców, czy też wyłącznie przez bardzo wąskie grono badaczy specjalistów. Pewne symptomy wskazują niestety, że poza sięgającymi po nie z obowiązku specjalistami/słowacystami, nikt ich nie czyta. Brak recenzji przekłada się nie tylko na popularyzację i recepcję twórczości pisarzy znad Wagu i Hronu w Polsce. Ma on też swoje konsekwencje dla praktyki przekładu: w tym kręgu językowo-kulturowym nie powstają modele przekładu, bo choć tłumaczenia nie można nauczyć, jednak pokazując dobre i złe rozwiązania zastosowane w konkretnych przykładach nie tylko podaje się gotowe wzorce, ale też zwiększa się, zwłaszcza u młodych, niedoświadczonych tłumaczy i adeptów przekładu, świadomość skutków podejmowanych decyzji i odpowiedzialności w ramach własnego warsztatu pracy.

O tym, czy w Polsce czyta się literaturę słowacką, świadczy także tzw. sprzedawalność książek opublikowanych. Na naszym rynku księgarskim w ostatnich latach jedyny sukces w tym zakresie odnotowały *Bajeczki dla niegrzecznych dzieci i ich troskliwych rodziców* Dušana Taragela z ilustracjami Danglára¹⁶. Wydanie to w krótkim czasie zostało wykupione; dziś książka ta na polskim rynku jest już niedostępna. Tymczasem wydawnictwo Towarzystwa Słowaków

¹⁵ Z. Hierowski: *Literatura czeska i słowacka w Polsce Ludowej (1945–1964)*. Katowice 1966. O niekompetentnym, powierzchownym traktowaniu przekładów twórczości słowackiej przez polskich recenzentów pisze również M. Buczek: *O polskich przekładach prozy Vincenta Šikuli*. Katowice 2010, s. 92.

¹⁶ D. Taragel: *Bajeczki dla niegrzecznych dzieci i ich troskliwych rodziców*. Ilustr. Danglár. Tłum. T. Grabiński. Tamobrzeg 2005.

w Polsce przez kilka lat nie potrafi sprzedać 1 000 egzemplarzy nakładu *Wiecznie zielony*... Pavla Vilikovskiego czy antologii współczesnej poezji *Bóg dał mi słowo*¹⁷. Podsumowując tę sytuację, Grabiński konstatuje: „Ta garstka tytułów, która ukazała się w ostatnim 15-leciu (maksymalnie po 2—3 w roku), została wydana staraniem przeważnie małych lub wręcz mikroskopijnych oficyn, które nie radzą sobie z ogólnokrajową dystrybucją. Dotyczy to także największego propagatora literatury słowackiej, jakim od kilku lat jest organizacja mniejszościowa Towarzystwo Słowaków w Polsce z siedzibą w Krakowie. Z jednej strony ogromna chwała tym wydawcom, z drugiej jednak szkoda, że wydawane przez nich książki nie są w stanie trafić do szerszego grona czytelników”¹⁸.

Z pewnością przyczyną tego stanu rzeczy jest zła dystrybucja i słaba reklama, na którą nie stać małych wydawnictw, a przecież głównie one publikują książki słowackie w Polsce. Powodem jest też brak tradycji odbioru; każda nowa książka trafia na dziewiczą ziemię. Skoro utwory wydane wcześniej nie są czytane i nie funkcjonują w świadomości odbiorców, to nie ma do czego nawiązać ani do czego się odwołać. Jedynym punktem odniesienia pozostaje mit o Janosiku, ale to z wielu powodów niekoniecznie najlepsza rekomendacja¹⁹.

Przyczyny mogą też leżeć po stronie samych przekładów. Być może winne są złe wybory — do tłumaczenia z literatury słowackiej wybierane są utwory, które nie odpowiadają naszemu zapotrzebowaniu czytelniczemu w danej chwili, niektóre z nich trafiają na polski rynek czytelniczy po prostu za późno, gdy ich szansa na aktywną obecność już minęła, jak to miało miejsce np. ze słowacką poezją nadrealistyczną, która w Polsce ukazała się drukiem w latach osiemdziesiątych minionego wieku, kiedy to literatura polska, w której nurt nadrealistyczny był praktycznie nieobecny, lukę w rozwoju własnym zastąpiła surrealizmem francuskim. Podobnie szansę na sukces czytelniczy utraciła, jak się wydaje, sło-

¹⁷ P. Vilikovský: *Wiecznie zielony*... Tłum. J. Waczków. Kraków 2004; *Bóg dał mi słowo. Antologia współczesnej poezji słowackiej*. Tłum. B. Urbankowski. Kraków 2002.

¹⁸ T. Grabiński: *W cieniu Większej Siostry*...

¹⁹ Jak pisze Antoni Kroh, Janosik jest „importem ze Słowacji, który [jako postać z ludowych bajd, a nie postać historyczną] przywędrował na Podhale, a potem spolszczył się i zrobił karierę”. Karierę Janosika w polskiej literaturze rozpoczął utwór S. Goszczyńskiego *Sobótka*, część planowanego przez autora, acz nieukończonego poematu romantycznego o góralach. Potem, jak wiadomo, mit o Janosiku popularyzował K. Przerwa-Tetmajer, w płastyce W. Skoczylas. „Popularność janosikowych utworów Tetmajera, Kasprowicza i innych poruszyła wielką falę grafomanii. Żywość ruchu regionalistycznego, życzliwość *a priori* dla utworów gwarą sprawiła, że Janosik już w latach dwudziestych przestał być romantyczny, a stał się kiczowaty”. A. Kroh: *Elementy słowackie w kulturze ludowej Podhala*. W: *Związki kulturalne polsko-słowackie w dziejach*. Red. J. Wyrozumski. Kraków 1995, s. 297—309. Swoistym paradoksem dziejów jest fakt, że kiczowatego Janosika „zwróciliśmy” w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia Słowakom w formie śpiewogry E. Brylla i K. Gaertner *Na szkle malowane*. Jednakże ze względu na tak niedobre pod względem artystycznym skojarzenia, jakimi w Polsce obrósł mit o Janosiku, niezbyt nadaje się jako punkt wyjścia popularyzowania literatury słowackiej. Postrzeganie literatury i kultury narodu zza Tatr przez pryzmat mitu o Janosiku sprawia, że wydaje się ona Polakom mniej atrakcyjna, by nie rzec — gorsza jakościowo.

wacka literatura opozycyjna, w tym twórczość najważniejszego dysydenta zza Tatr — Dominika Tatarki.

Należy też zwrócić uwagę na jakość samych przekładów. Przekonanie o bliskości kultur nadbudowuje się nad odczuwanym podobieństwem języków polskiego i słowackiego, które wywołuje złudne wrażenie, że do tego, by tłumaczyć literaturę słowacką na język polski niepotrzebna jest znajomość tego języka, bo przecież jest on dla nas zrozumiały. Zdarza się, że utwory słowackie tłumaczą osoby, które w ogóle nie znają języka słowackiego, a polegają na znajomości innego obcego języka słowiańskiego, najczęściej czeskiego. Choć język ten wykazuje większe podobieństwo do języka słowackiego niż język polski, jednak tłumaczenie literatury słowackiej wyłącznie na podstawie znajomości czeskiego nie gwarantuje dobrego efektu pracy tłumacza. „Tłumacz, który zna słabo język oryginału i nie czuje się w jego zasobie słownym i w jego strukturze gramatycznej dość swobodnie, nie jest zdolny do adekwatnego odtworzenia cech i walorów stylistycznych tłumaczonego dzieła”²⁰ — pisał Zdzisław Hierowski.

Zdarza się, że utwory pisarzy słowackich tłumaczone są na język polski z języka czeskiego. Hierowski wskazywał na niekorzystne zarówno dla jakości takich przekładów, jak i dla obrazu literatury słowackiej w Polsce skutki przekładów „z drugiej ręki”: „[...] jeszcze po roku 1945 mogło się zdarzyć, że przetłumaczono książkę słowackiego autora z czeskiego tłumaczenia, a polski tłumacz nawet nie wiedział, że nie przekłada z oryginału”²¹. Z translacją utworów słowackich z ich wersji czeskojęzycznych mamy do czynienia także dziś. Przykładem najnowszym jest polskie tłumaczenie opowiadań Michala Hvoreckiego²², uznawanego za jednego z najciekawszych pisarzy słowackich młodego pokolenia. W tym przypadku językiem oryginału jest język czeski. I nawet jeśli „Tłumacz dokonał adekwatnego przekładu, a »prostota« opowiadań Hvoreckiego nie stawia przed Marcinem Babko [autorem przekładu — L.S.] zbyt wielkich wymagań”²³, to w efekcie przekład ten nie może być uznany za zjawisko korzystne dla obrazu literatury w polskim kontekście odbiorczym. Tłumaczenia „z drugiej ręki” nie tylko wiążą się z ryzykiem zatarcia specyfiki kultury oryginału w samym utworze. Przywołują też inny niż oryginalny kontekst kulturowy. W omawianym przypadku doszło do szumu informacyjnego: pisarz słowacki początkowo uważany był za reprezentanta literatury czeskiej, jako pisarza cze-

²⁰ Z. Hierowski: *Polskie przekłady z literatury słowackiej po r. 1945 w świetle analizy artystycznej*. In: *Vzťahy slovenskej a polskej literatúry od klasicizmu po súčasnosť*. Red. M. Bakoš. Bratislava 1972, s. 337.

²¹ Z. Hierowski: *Nad Weltawą, Dunajem i nad Wisłą*. „Życie Literackie” 1967, nr 789, s. 9. Cyt. za: Z. Grosbart: *Teoretyczne problemy przekładu...*, s. 80. Por. także Z. Hierowski: *Polskie przekłady z literatury słowackiej...*, s. 336—337, 339.

²² M. Hvorecký: *W misji idealnej czystości*. Tłum. M. Babko. Bytom 2002.

²³ D. Żygadło-Czopnik: *W popkulturowym świecie Michala Hvoreckiego. Kilka uwag o polskim przekładzie tomu „W misji idealnej czystości”*. W: „Studia o Przekładzie”. Nr 18: *Kultura popularna a przekład*. Red. P. Fast. Katowice 2005, s. 229.

skiego określono go na plakacie Festiwalu Sztuki Kameralnej „Ars Cameralis” Katowice 2003, a artykuł w krakowskiej mutacji „Gazety Wyborczej” anonsował Hvoreckiego właśnie jako Czecha. Autor tego anonisu pisze: „Od Krakowa rozpocznie dziś trasę promującą zbiór opowiadań *W misji idealnej czystości* młody czeski pisarz Michal Hvorecký”²⁴. W kwestii narodowości twórcy krytyk prawdopodobnie zdał się na informację, jaką wywnioskował z podanego na karcie tytułowej książki języka „oryginału”. Istnieje obawa, że podobnie potraktują utwór inni, niezorientowani w kulturze słowackiej czytelnicy.

Nawiasem mówiąc, Czesi sami zadają sobie pytanie, czy przekładać literaturę słowacką. I choć ze względu na wiele lat wspólnej państwowości wciąż jeszcze przyzwyczajeni są do czytania literatury słowackiej w oryginale (mimo iż w obu językach występuje sporo odmienności, również takich, które mogą Czechowi utrudnić albo wręcz uniemożliwić rozumienie słowackiego dzieła), na pytanie to udzielają odpowiedzi pozytywnej już choćby dlatego, że „bývá preklad vybaven úvodom či doslovom, komentáňem apod., což vŝe vede k aktivizaci dané literárni problematiky a k oŝivení čtenářského záujmu, tedy k přínosné kulturní komunikaci”²⁵.

W języku odzwierciedlają się zarówno podobieństwa, jak i różnice między kulturą polską a słowacką. Odmienności kulturowe dla każdej pary języków, w obrębie których ma miejsce proces przekładu, stanowią utrudnienie w przekładzie. W przypadku języków polskiego i słowackiego nie są to tylko *faux amies*, któremu to zjawisku poświęcono już w badaniach sporo uwagi, a które w większości jest skutkiem rozejścia się dróg rozwoju języków i kultur mających wspólne korzenie. Jedną z różnic językowo-kulturowych w obrębie języków polskiego i słowackiego, która wręcz uniemożliwia Polakom czytanie słowackiego tekstu w oryginale, jest odmienna forma graficzna niektórych znaków alfabetu. Odmiennosc graficzna idzie przy tym w parze z identycznością fonetyczną, co sprawia tłumaczom trudności, zwłaszcza w przekładzie nazw własnych. O problemie tym, występującym zresztą nie tylko w sferze komunikacji polsko-słowackiej, wielokrotnie już pisano²⁶. Dla pary języków polskiego i słowackiego zagadnienie to omówiła między innymi Maria Papierz: „Na tym m.in. polega specyfika tłumaczenia w obrębie języków pokrewnych, gdzie bliskość fonetyczna, morfologiczna wręcz kusi, by taką nazwę przyswoić językowi

²⁴ *Pisarze w Krakowie* — Michal Hvorecký. „Gazeta Wyborcza. Kraków” 2003, 13 maja. Cyt. za: www.gazeta.pl (Data dostępu: 3.10.2008).

²⁵ V. Straková: *Překládat, či nepřekládat ze slovenštiny?* In: *Překládání a čeština*. Red. Z. Kufnerová, Z. Skoumalová. Jinočany 2003, s. 67.

²⁶ Niektóre prace traktujące o tym zagadnieniu: I. Nowakowska-Kempna: *Transpozycje nazw własnych z języka polskiego na języki południowosłowiańskie*. Katowice 1979; M. Perek: *Literacki przekład nazw własnych*. „Onomastica” 1997, nr 42; A. Cieślukowa: *Jak ocalić w tłumaczeniu nazwy własne*. W: *Między oryginałem a przekładem*. Red. M. Filipowicz-Rudek, J. Konieczna. Kraków 1996; M. Basaj: *O antroponimach w przekładach z języków blisko spokrewnionych*. W: *Onomastyka literacka*. Red. M. Biolik. Olsztyn 1993.

docelowemu. Nazwiska, imiona i większość nazw miejscowych np. w języku francuskim czy angielskim nie powodują tego typu rozterek — oddaje się je w wersji niezmienionej²⁷. Autorka wskazuje, że generalnie nazwy własne w przekładzie mogą być traktowane trojako, jako: tłumaczone, transponowane (poddane adaptacji fonetyczno-słotwórczej) lub translokowane (przeniesione w postaci niezmienionej). Jeśli chodzi o tłumaczenia w obrębie literatury słowackiej i polskiej, to „przeważa jednak transponowanie nazw własnych, tj. podawanie ich w wersji zaadaptowanej fonetycznie, ortograficznie czy morfologicznie do języka polskiego”²⁸.

Powstają wtedy formy skreolizowane, hybrydy o nieokreślonej przynależności kulturowej, zacierające pierwotny kontekst oryginału, np.: Marcin Klingáč, Cyryl Lenharčík w przekładach prozy Vincenta Šikuli²⁹, Šaňo z Bystrzycy, Józek z Klieštiny w tłumaczeniu opowiadania Dominika Tatarki³⁰, hybrydycznie pisany toponim Žďar w tłumaczeniu powieści Antona Hykisch³¹. Natomiast imię Aneczka w miejsce Anički w dramacie Ivana Bukovčana całkowicie likwiduje narodowy koloryt słowacki i pośrednio utwierdza polskiego odbiorcę w przekonaniu o niemal identyczności naszej kultury z kulturą słowacką³².

Maria Papierz zwraca też uwagę na sytuacje, w których zmiana kontekstu kulturowego w przekładzie nazwy własnej jest zdecydowanie zbyt daleko posunięta: dla badań polsko-słowackich przykładem klasycznym jest tu tłumaczenie tytułu utworu Andreja Sladkoviča *Marína*, który tłumacz przełożył jako *Maryna*. „Taka wersja imienia jednoznacznie odsyła do środowiska wiejskiego, ma negatywne konotacje, ewokuje niezbyt wykwintne powiedzenie — słowem zupełnie wbrew zamierzeniom autor odsyła do zupełnie innych rejestrów”³³.

Wśród różnych nazw własnych o odmienności kulturowej świadczą też egzonymy³⁴, a także wszelkie nazwy odsyłające do słowackiej kultury, historii i mitologii narodowej. Jeśli tłumacz nie zna wystarczająco dobrze kultury wyjściowej, to w procesie translacji, zwłaszcza wtedy, gdy możliwe jest tłumaczenie dosłow-

²⁷ M. Papierz: *Ćwiczenia przekładowe — teoria i praktyka przekładu*. In: *Slovakistika v Poľsku. Zborník materiálov z 1. slovakistickej konferencie. Slowacystyka w Polsce. Materiały z I konferencji slowacystycznej*. Red. J. Siatkowski, P. Káša. Warszawa—Kraków 1999, s. 67.

²⁸ Ibidem, s. 66.

²⁹ Przykłady podane przez M. Papierz, ibidem, s. 67.

³⁰ D. Tatarka: *Sen o trzech kapeluszach*. Tłum. K. Moćko. „Literatura na Świecie” 1991, nr 3, s. 102—158.

³¹ A. Hykish: *Kochajcie królową*. Tłum. A. Czcibor-Piotrowski. Kraków 2001.

³² I. Bukovčan: *Strzyżek dla dwóch, czyli rzeź domowa*. Tłum. B.S. Kunda. Kraków 2006.

³³ M. Papierz: *Ćwiczenia przekładowe...*, s. 67.

³⁴ *Egzonymy* to nazwy obiektów geograficznych leżących poza granicami danego kraju, które cechuje duży stopień przyswojenia w języku zapożyczającym. Na temat różnych ich form w języku polskim i słowackim pisze K. Nowik: *Przygoda z egzonymami*. In: *80. výročie polonistiky na Univerzite Komenského v Bratislave*. Red. M. Pančíková, M.M. Nowakowska. Bratislava 2006, s. 120. O kwestii przekładu imion i egzonymów w literaturze pisze również B. Tokarz: *Spotkania. Czasoprzestrzeń przekładu artystycznego*. Katowice 2010, s. 236.

ne, pozbawi te nazwy owych odniesień, zubażając przekaz o istotne informacje, jak stało się w przypadku przekładu poezji Pavla Országha-Hviezdoslava, co dostrzegła Halina Janaszek-Ivaničková. Oto w *Psalmie na pamiątkę tysiąclecia misji świętych apostołów Cyryla i Metodego* pojawia się fragment:

Spraw, by poznało się wzajemnie stado Chwały, gdziekolwiek w górach
rozproszone mieszka, spraw, niech się zjednoczy...

W oryginale mowa jest o stadzie *Slávy*. Tłumaczenie na poziomie wyrazów jest poprawne, jako ekwiwalent słowackiego *sláva* słowniki podają odpowiednik *chwała*, jednakże *Sláva* odsyła do słowackiej mitologii narodowej. „Podľa slovenských romantikov, hlavne Ľudovíta Štúra, od tohto slova pochádza pomenovanie Slovan. *Sláva* však môže označovať aj celé Slovanstvo. Od prvého momentu formovania sa národného povedomia Slovákov najdôležitejšou problematikou ideológov je diferenciácia Slovanov. S ňou sa spája snaha o zjednotenie Slovanov, sústredených okolo Ruska, alebo okolo domnej kolisky — Tatrou”. Dlatego badaczka w jednej z nielicznych wypowiedzi krytycznych o przekładach literatury słowackiej na język polski sugeruje: „Kedže máme do činenia s prekladom klasika, malo sa — podľa môjho názoru — nielen ponechať pôvodný výraz *Sláva*, ale ešte ho aj doplniť patričnou vysvetlivkou”³⁵.

Elementem będącym nośnikiem kultury są także wyrazy — realia, *de facto* nieprzekładalne na język polski, jak np.: *lokša*, *ľudák*, *Prešpurak*, *športka* itd.³⁶. Z oddaniem ich znaczenia nie radzą sobie nawet autorzy słowników dwujęzycznych. Najlepszym przykładem mogą tu być osławione *halušky*, w słowniku opisane jako „haluszki« (rodzaj klusek ziemniaczanych, słowacka potrawa narodowa)”. Ten sam słownik objaśnia *bryndzové halušky* jako „haluszki z bryndzą”³⁷. Na temat nieprzekładalności tego typu wyrazów Edward Balcerzan pisze: „[...] nieprzetłumaczalność denotacji obcej ma charakter a) historycznie zmienny, b) niekiedy psychologiczny (związany z migotliwą opozycją obcości i naszości), c) teoretyczno-doktrynalny (wynika z założenia, że przekładanie jest wyłącznie substytucją)”³⁸. Nawet jeśli zgodzić się trzeba, że przekładanie nie jest tylko substytucją, to gdy chodzi o *halušky*, tłumacz, odwołując się do słownika, może zastosować zapożyczenie, które jednak nie znajduje

³⁵ H. Janaszek-Ivaničková, P. Káša: *P.O. Hviezdoslav, Dzieci Prometeusza, Deti Prometeusa*. In: *Kontakty*. 2. Red. J. Hvišč. Bratislava 2003, s. 53—54.

³⁶ F. Buffa: *Bezekvivalentnosť v polsko-slovenskom komparatívnom pláne*. In: *Slovensko-polské vzťahy v realiách interkultúrnej komunikácie. Zborník príspevkov z medzinárodnej vedeckej konferencie*. Red. J. Dudášová. Prešov 2000, s. 140—143.

³⁷ D. Abrahamowicz, Z. Jurczak-Trojan, M. Papierz: *Mały słownik słowacko-polski*. Warszawa 1994, s. 66.

³⁸ E. Balcerzan: *Czym jest nieprzekładalność — faktem praktyki translatorskiej czy zmyśleniem teoretyków?* W: „Studia o Przekładzie”. Nr 8: *Przekład artystyczny a współczesne teorie translologiczne*. Red. P. Fast. Katowice 1998, s. 66.

(być może na razie) swojego denotatu w realiach kultury polskiej. Każda inna próba tłumaczenia nieuchronnie będzie prowadziła do niwelacji rodzimego kolorytu kulturowego.

Nośnikiem kultury narodowej są także wszelkie frazeologizmy. „Jadro słowenskej frazeologie je staré, ľudové a okrem jazykových hodnôt má aj iné hodnoty: odzrkadľuje spôsob života, práce, spôsob myslenia, svetonázor a tvorivú schopnosť nositeľov národného jazyka, sociálne, kultúrne a spoločenské pomery vo vývine národa” — pisze we wstępie do słowackiego słownika frazeologicznego jego autorka Elena Smiešková³⁹.

Podobieństwo językowe sprawia, że tłumacze nierzadko nie dostrzegają, iż mają do czynienia z frazeologizmem i stosują tłumaczenie dosłowne („żena do voza a do koča” przetłumaczone jako „kobieta do wozu i do powozu”, choć odpowiednikiem polskim jest frazeologizm „kobieta do tańca i do rózańca”, podobnie „neradá ide koza pod nôž, i keď musí” oddane dosłownie „nierada idzie koza pod nôž, chociaż musí”, mimo że w polskiej wersji odpowiada mu „nierada koza na targ, choć musí”⁴⁰).

Związki frazeologiczne dzielą się na frazeologizmy o znaczeniu dosłownym i frazeologizmy o znaczeniu przenośnym⁴¹. Przekład dosłowny z reguły jest możliwy w przypadku frazeologizmów o znaczeniu dosłownym. Nie przynosi on utraty znaczenia, choć może mieć wpływ na styl, ekspresję i koloryt kulturowy w odbiorze translatu. Natomiast dla frazeologizmów o znaczeniu przenośnym tłumaczenie dosłowne może wiązać się z istotnym przesunięciem w zakresie semantyki. Na przykład dosłowny polski przekład słowackiego zwrotu *biela vrana* — „biała wrona” — jeśli nawet nie gubi znaczenia oryginału, to przynajmniej komplikuje jego odczytanie; odpowiednikiem w języku polskim jest „biały kruk”. Podobnie *ak si presolil, tvoja vec*, w przekładzie dosłownym: „jeśli przesoliłeś, twoja sprawa”, ma swój polski odpowiednik „jak sobie pościesz, tak się wyśpisz”. Problematyka tłumaczenia związków frazeologicznych w literaturze w obrębie języków polskiego i słowackiego nie jest zbyt częstym przedmiotem zainteresowania badawczego⁴². W niniejszym artykule również porzeczamy na zasygnalizowaniu tego zagadnienia.

Wreszcie różnice kulturowe przejawiają się w odmiennych zwyczajach i zachowaniach społecznych, w pierwszym rzędzie w innej dla kultury i języka

³⁹ E. Smiešková: *Malý frazeologický slovník*. Bratislava 1989, s. 5—6.

⁴⁰ D. Tatarka: *Sen o trzech kapeluszach...*, s. 102—158.

⁴¹ S. Skorupka: *Wstęp*. W: S. Skorupka: *Słownik frazeologiczny języka polskiego*. T. 1. Warszawa 1989, s. 10.

⁴² Z perspektywy językoznawczej w Polsce badania nad frazeologią polską, czeską i słowacką prowadzi Bożena Rejak (por. m.in. B. Rejak: *Związki frazeologiczne o identycznej lub podobnej budowie morfologicznej w języku słowackim i polskim*. Warszawa 1986; Eadem: *Mechanizmy językowe w przekładzie związków frazeologicznych*. Lublin 1994), a ze strony słowackiej F. Buffa, autor dwujęzycznego słownika frazeologicznego (F. Buffa: *Pol'sko-slovenský frazeologický slovník*. Prešov 1998).

polskiego oraz dla kultury i języka słowackiego formie zwrotu grzecznościowego do drugiej osoby. Chodzi o słowackie *vykanie*, które w przekładach na język polski przyjmuje formę „pan, pani”. I choć tym samym w translacie ubywa element słowackiego kolorytu kulturowego, to jednak pozostawienie formy 2 os. l.mn. w polskiej wersji utworu wskazywałoby na archaizację, nasycenie kolorytem regionalnym (wiejskim?) czy też odsyłałoby do znanych z minionego ustroju form grzecznościowych przyjętych wśród członków partii komunistycznej („wy, towarzyszu”).

Inną zwyczajową różnicą kulturowo-językową jest dodawanie przez Słowaków końcówki *-ová* do nazwisk żeńskich, bez względu na stan cywilny kobiety, co zachowane w przekładzie w pisowni oryginalnej stanowi egzotyzm, poddane zaś transkrypcji — sugeruje, że chodzi o kobietę zamężną (ewentualnie wdowę), choć wcale tak być nie musi.

Innym przykładem obszaru istotnych różnic obyczajowych jest kultura spożywania alkoholu. W przywoływanym już wcześniej polskim tłumaczeniu prozy Tataraki znajdujemy zdanie: „[...] obeszliśmy wszystkie winiarnie i bary, wszędzie wypijaliśmy na stojąco dwie setki”⁴³. Takie tłumaczenie zawiera mylącą polskiego odbiorcę informację, że nie tylko w słowackich barach, ale i w winiarniach serwuje się wódkę, i że ten rodzaj alkoholu pił bohater utworu — czyli sam autor, bo proza ta ma charakter autobiograficzny — ze swoim przyjacielem. Dla Polaka bowiem wskazane w zdaniu „dwie setki” oznaczają dwa razy po 100 ml wódki. Tymczasem te same pod względem pojemności słowackie *dve deci* oznaczają dwa razy po 100 ml wina. Problematiczne bywa tłumaczenie owej słowackiej porcji jako „dwie lampki wina”, określenie to bowiem odnosi się do spożywania tego trunku z pewną elegancją i nie zawsze pasuje do sytuacji, na przykład kiedy mowa o picciu wina w barze.

Różnice kulturowe przejawiają się też w odmiennych konwencjach tekstowych, jak np. w utworach słowackich ujmowanie mowy niezależnej w dialogach w cudzysłów, podczas gdy w tekstach polskich w zapisie stosuje się myślówki. Na ogół nie ma to istotnego znaczenia dla przekładu, niemniej jednak tłumacz powinien pamiętać o tej różnicy w obrębie graficznej strony tekstu utworu, żeby nie naruszać konwencji odbioru.

Jeszcze jednym przykładem zróżnicowania konwencji tekstowych jest odmiennie definiowanie gatunku noweli, która dla Słowaka jest utworem prozatorskim średnich rozmiarów, między opowiadaniem a powieścią, wielowątkowym, z większą liczbą postaci, złożoną akcją, przedstawiającym pewien zbiór zdarzeń o swoistym napięciu wewnętrznym i dramatyzmie⁴⁴, podczas gdy w ujęciu polskim to prozatorska forma epicka niewielkich rozmiarów, o skondensowanej i wyraziście zarysowanej akcji, zwykle jednowątkowym przebiegu zdarzeń

⁴³ D. Tatarka: *Sen o trzech kapeluszach...*

⁴⁴ J. Findra, E. Gombala, L. Plintovič: *Slovník literárnovedných terminov*. Bratislava 1987.

i ograniczonej liczbie epizodów, postaci dalszoplanowych itd.⁴⁵. Z reguły gatunek słowackiej *noveli* w Polsce określa się jako mini- lub mikropowieść.

Wreszcie zróżnicowanie obserwujemy w specyficznych tylko dla kultury słowackiej kierunkach i nurtach literackich, które nie występują w literaturze polskiej. Takim nurtem w XIX w. był realizm idealny, w XX w. — oprócz wspomnianego wcześniej nadrealizmu — nurt poetyki Katolícká moderna, oznaczający awangardową poezję katolicką, oraz proza liryzowana, zwłaszcza jej odmiana zwana naturyzmem. Dla tłumacza brak po stronie przyjmującej danej konwencji tekstowej, brak jakiegś poetyki lub tradycji literackiej zawsze oznacza dodatkową trudność w procesie translacji oraz ryzyko odrzucenia przekładu przez odbiorców sekundarnych z racji niegotowości do odbioru form dotąd nieznanych. Zarazem jest też szansa, że nowe zjawiska, jakie przekład taki z sobą przynosi, okażą się dla odbiorcy sekundarnego atrakcyjne oraz wzbogacą kulturę i literaturę przyjmującą. Niestety, jak dotąd żaden przekład słowacki w Polsce nie odniósł takiego sukcesu.

Wskazane różnice kulturowe stanowią wybrane egzemplifikacje problemu, przykładów można podać więcej. Jednak już na podstawie tego pobieżnego omówienia widać, że przekład literatury słowackiej na język polski nastęrcza niemało trudności, nie mniej niż przekład z literatur, języków i kręgów kulturowych uważanych za bardziej odległe. Natomiast zbytnia ufność tłumaczy w zakotwiczone w powszechnej świadomości przekonanie o bliskości kultur często prowadzi do błędów w przekładzie. Przekonanie to niekorzystnie wpływa także na recepcję literatury słowackiej w polskim kręgu odbiorczym. Literatura słowacka jest w Polsce obecna fizycznie w formie tłumaczeń, ale nie uczestniczy w kształtowaniu naszej wiedzy o sąsiadach zza Tatr, formowaniu obrazu tamtejszej kultury ani obrazu Słowaka; ba, nie kształtuje nawet wiedzy o samej sobie. Oczywiście, nawet wyłącznie fizyczna jej obecność jest dowodem na to, że dialog między naszymi kulturami trwa, bez niego książek słowackich nie wydawano by u nas wcale. Jednakże dialog międzykulturowy nie może istnieć sam dla siebie, przekład literacki bowiem pełni w nim istotne funkcje. Poza funkcją estetyczną, którą pełni każde dzieło literackie, gdyż efektem poddania utworu literackiego procesowi przekładu jest również utwór literacki (przekład to „literatura z literatury” — jak powiada E. Balcerzan)⁴⁶, badacze wskazują na inne funkcje specyficzne dla literatury tłumaczonej. Według Dionyza Ďurišina, najistotniejszą funkcją przekładu jest tzw. funkcja pośrednika (*sprostredkovacia funkcia*), kiedy to przekład informuje o kulturze i literaturze kraju pochodze-

⁴⁵ *Słownik terminów literackich*. Red. J. Sławiński. Wrocław—Warszawa 1988.

⁴⁶ Odmienne ujmuję tę kwestię teoria skoposu (K. Reiss, H.J. Vermeer), która — przyjmując, że na ogół przekład pełni taką samą funkcję, jak oryginał — dopuszcza jednak możliwość zmiany w tym zakresie, jeśli taka będzie intencja zleceniodawcy tłumaczenia (dzieło sztuki w przekładzie może w szczególnych okolicznościach przestać być dziełem sztuki, a stać się np. tekstem informacyjnym, i odwrotnie).

nia, a także włącza się mniej lub bardziej aktywnie w proces rozwoju literatury przyjmującej⁴⁷. Bożena Tokarz uszczegółowia tę funkcję, dzieląc ją na mediacyjną — przekład wspomaga, a często umożliwia kontakt między dwiema kulturami — oraz informacyjną — przekład jest nośnikiem informacji o kulturze i literaturze oryginału, którą czasem dopełnia funkcja uzupełniająca, polegająca na tym, że przekład „uzupełnia brakujące ogniwa w procesie historycznoliterackim i inspirowuje do poszukiwania nowych form ekspresji”⁴⁸. Do tych funkcji dołączyć należy funkcję reprezentacyjną, którą przekład pełni wobec literatury wyjściowej i wobec autora oryginału, także wobec samego tłumacza; obecnie bowiem zdarza się, że stopień uniwersalizacji kulturowej utworu jest tak wysoki, że już sam oryginał nie jest nośnikiem informacji o kulturze wyjściowej (chyba że czyta go znawca, badacz poetyk i historii literatury, a nie zwykły, przeciętny odbiorca), a bywa też, zwłaszcza w przypadku przekładów z tzw. drugiej ręki, że kulturowy filtr języka pośredniczącego zaciera kulturę oryginału. W odniesieniu do lat dawniejszych możemy mówić o tym samym zjawisku zacierania kultury oryginału w świadomości odbiorcy sekundarnego polskiego w praktycznie całej tłumaczonej na język polski twórczości słowackiej, która traktowana była jako literatura czeska, nie odróżniano bowiem w Polsce tych dwóch odrębnych narodów, kultur i literatur, a proces kształtowania się w naszym kraju świadomości tej odrębności nadal nie jest zakończony.

Zgodzić się należy z tezą wielu badaczy, że przekład może pełnić swoje funkcje tylko pod warunkiem, że ma swoich realnych odbiorców. Nieczytany pozostaje martwy i nie pełni żadnej funkcji⁴⁹.

Literatura i kultura pozostają z sobą w sprzężeniu zwrotnym: bez znajomości kultury nie można zrozumieć literatury, bez wiedzy o literaturze nie można znać i rozumieć kultury. Zakres i zasięg dialogu kultury polskiej ze słowacką nie jest zadowalający, a przekonanie o tym, że kultura słowacka jest Polakom bliska, choć jest zaledwie słabo znaną kulturą sąsiedzką, prowadzi do nikłego zainteresowania i pogłębia jej nieobecność oraz niewiedzę o niej. Przekonanie o bliskości kultur stanowi zatem istotną barierę w przekładzie. Inną pozycję zajmuje kultura i literatura polska wśród Słowaków. Ale to już temat na osobny artykuł.

⁴⁷ D. Durišin: *Teoria literárnej komparatistiky*. Bratislava 1975, s. 140.

⁴⁸ B. Tokarz: *Przekład w dialogu międzykulturowym*. W: „Studia o Przekładzie”. Nr 21: *Dialog czy nieporozumienie? Z zagadnień krytyki przekładu*. Red. P. Fast, P. Janikowski. Katowice 2006, s. 12. Na funkcję przekładu jako nośnika informacji o kulturze i literaturze oryginalnej oraz na funkcję mediacyjną wskazywali też wcześniej inni badacze, zwłaszcza G. Toury, twórca deskryptywnej teorii przekładu, zwanej czasem kulturową, na Słowacji zaś, oprócz D. Durišina, również A. Popovič, który nazywał ją funkcją literacką.

⁴⁹ Przekład pełni także funkcję miernika wartości, zwłaszcza w odniesieniu do dzieła i jego autora w kontekście literatury i kultury rodzimej (im częściej i na więcej języków dzieło jest tłumaczone, tym zdaje się wybitniejsze; im częściej i na więcej języków utwor/utwory danego autora jest/są tłumaczone, tym bardziej rośnie ranga jego/ich autora wśród „swoich”).

Lucyna Spyrka

Kultúrna blízkosť a preklad v okruhu poľskej a slovenskej literatúry

Résumé

Translatologický výskum spravidla sa sústreďuje na problémoch spojených s prekladom v okruhu jazykov a kultúr priemerne vzdialených. Vo všeobecnom presvedčení Poliakov slovenská kultúra je poľskej blízka. Podľa najnovších antropologických koncepcií ako kultúru blízku sa považuje takú, ktorá v prijímacom okruhu je dobre známa a akceptovaná a vzhľadom na stupeň záujmu o ňu zostáva v centrálnom postavení v porovnaní s ostatnými cudzími kultúrami. Slovenská kultúra je v Poľsku malo známa, nie je o ňu záujem, dá sa teda povedať, že je to len susedská kultúra. Takéto postavenie sa prenáša na počet uverejňovaných prekladov literárnej tvorby z južnej strany Tatier a na jej recepciu. Zase presvedčenie o blízkosti slovenskej kultúry voči poľskej sa nadpisuje na pocitovanú podobnosť jazykov, čo ovplyvňuje kvalitu prekladov. Rozdiely a odlišnosti v oblasti kultúry sa odzrkadľujú v jazyku a zapríčiňujú rôzneho druhu ťažkosti v procese translácie: v oblasti prekladu vlastných mien, slov — reálií, frazeologických spojení, vo spoločenských zvykoch, textových konvenciách, literárnych prúdoch a smeroch. Pozorovanie týchto ťažkosti vedie ku konštatácii, že napriek všeobecnému presvedčeniu o blízkosti poľskej a slovenskej kultúry preklad v okruhu týchto literatúr je plný problémov spôsobených kultúrnou odlišnosťou. Riešenia týchto ťažkosti prijímané prekladateľmi nasvedčujú tomu, že príliš často podliehajú ilúzii kultúrnej blízkosti a preklady neplnia svoje funkcie, ktoré im patria v poľsko-slovenskom interkultúrnom dialógu. Presvedčenie o kultúrnej blízkosti je jedna z najdôležitejších prekážok v preklade

Kľúčové slová: translacia, kultúrna blízkosť, poľská, slovenská kultúra, literatúra, literárna recepcia.

Lucyna Spyrka

The proximity of culture and literary translation within Polish and Slovak

Summary

Translatological research generally focuses on problems of translation in the languages and cultures with the average distance between each other. For Poles the common perception is that the Slovak culture is close to the Polish one. According to the latest anthropological concept the culture is considered close when in the receiving area it is well-known and accepted and interest in it puts it in a central position in comparison with other strange cultures. Slovak culture in Poland is little-known, does not attract the interest, so it can only be described as a neighbourly. Such a position of Slovak culture in Poland is reflected in the number of published translations of Slovak literature and their reception. The belief that Slovak culture proximity to the Polish one is applied to the perceived similarity of languages which affects the quality of translation. Differences and dissimilarities in culture are reflected in the language and cause various types of obstacles in the process of translation: in the translation of names, words-realities, collocations, social behaviors, conventions of text, literary trends and currents.

Observation of these difficulties leads to the conclusion that contrary to popular belief about the proximity to the Polish and Slovak cultures translation within these literatures poses many problems caused by cultural differences. Solutions of these difficulties adopted by translators, demonstrate the fact that translators yield to the illusion of proximity of cultures. Translations do not perform their functions belonging to them in the Polish-Slovak intercultural dialogue. The belief in the cultural proximity is one of the most significant barriers in translation.

Key words: translation, cultural proximity, Polish, Slovak culture, literature, reception.